

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Hermenegilda.
Jutro Justyna i Waler.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 511 zachód 651
Dziś wschód księżyca 432 zachód 6 8

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Zgodność narodowa.

Czas wojny jest dla nas Polaków w większym stopniu niż dla innych narodów czasem wielkiej próby dziejowej. Nasze zdolności gospodarcze i cywilizacyjne, siła patriotyzmu naszego, nasz rozum polityczny, całe nasze jestestwo moralno-narodowe, poddane są doświadczeniom tak ciężkim, jak może nigdy przedtem. Od tego właśnie, jak przetrwamy ten kryzys jako całość zbiorowa, jaki rachunek sumienia zdołamy zdać sami przed sobą i przed światem w kresu wojny, zależy przyszła nasza rola pośród narodów europejskich i to w zasadzie nawet bez względu na to, w jakich znajdziemy się warunkach politycznych.

Obejmując całokształt dotychczasowej naszej pracy, działalności i całego zachowania się podczas wojny, spostrzeżemy aż nadto dużo błędów — tak pisze „Kurjer Poznański” — win i zboczeń od tej linii, jaką powinien nam dyktować interes narodowy. Obserwator niedowierzająco usposobiony mógłby nawet, patrząc szczególnie na ujawniającą się rozbieżność prądów politycznych w różnych częściach społeczeństwa polskiego dojść do bardzo tragicznych wniosków na przyszłość. A jednak, nie ukrywając wcale tych głębokich objawów niezdrovia w organizmie naszym, jakie poza wpływem przesilenia wojennego odsłoniły się oczom naszym, śmiemy twierdzić, że mimo wszystko duch narodu żyje nieosłabiony, że tam wewnątrz istnieją i rozwijają się siły żywotne, które są zadatkami lepszej przyszłości.

Jednym z najważniejszych objawów tego jest niewątpliwie krzepiący przykład, jaki nam daje społeczeństwo Królestwa w swej akcji samopomocy rozwiniętej na obszarze objętym wojną. Te dowody energii, sprężystości, ofiarności i talentu organizacyjnego, które składają rodacy nasi zakordonowi pośród huraganu wojennego, jaki się dokoła nich sroży, są rzeczywiście najświetniejszym okazem naszej żywotności.

Dzielnica nasza, będąc sama w tem szczęśliwym położeniu, że nie została dotknięta bezpośrednio żelazną stopą wojny, pojęła dobrze obowiązek swój pospieszenia ziemi bratniej z taką pomocą materyjalną, na jaką nas stać dzisiaj. Wprawdzie dużo pośród nas jest obojętnych na nędzę i niedolę wojenną, która dotknęła Królestwo, ogół wszakże zaświadczył czynem zgodność swoją ze społeczeństwem w zaborze rosyjskim, objawiając przez to nie tylko spójność, nie litość samą, lecz głęboką świadomość jedności i braterstwa.

To jest walna zdobycz narodowa w tych czasach wojennych. Oceniają ją także w tej dzielnicy, z której dotąd więcej dochodziło głosów rozterki wewnętrznej, niż zgody — w Galicyi. Dowodem tego jest artykuł C z a s u krakowskiego z powodu akcji pomocniczej, przeznaczonej dla Królestwa i objazdu delegatów poznańskich po Królestwie. Przytoczywszy głosy prasy poznańskiej, że ofiarne społeczeństwo wielkopolskie nie poskąpi darów na czas tak wielki, powiada „Czas”:

Jesteśmy tego pewni. Wiemy, jak hojnie płyną ofiary z tamtej dzielnicy, a czytając liczby składek, ze wzruszeniem notujemy dary groszowe, od najbiedniejszych, którzy poczuwają się do obowiązku narodowego.

Wielkopolska raz jeszcze złożyła dowód, jak daleką jest od zasklepienia się w widnokręgach dzielnicowych. Kolej polityczne, jakie przenosiła, zaharowały ją i wychowały do myślenia narodowego, w

którem uczucie bije żywym źródłem aczkolwiek rozum, zdobyty w ciężkich doświadczeniach, kieruje zawsze czynem. Tutaj nie trzeba było nawet kłaść zamiarów na wagę politycznego rozumowania. Wystarczyło uprzytomnić sobie, że bracia cierpią. Zniknął kordon graniczny, serca, rozdzielone nim od wieków, połączyły się w szlachetnym czynie narodowego miłosierdzia.

W dalszym zaś ciągu artykułu tego pisze „Czas”:

Ale inne jeszcze względy rodzą się z obrazu, jaki nakreśliła komisja poznańska. Widzimy, że zadania jej będą w znacznej mierze ułatwione dzięki stanowi moralnemu, w jakim zastała Królestwo. Pisma wielkopolskie dają temu wyraz przy omawianiu sprawozdania, stwierdzając, iż społeczność tamtejsza, acz dotknięta klęską tak straszną, jednak nie upadła na duchu, pracuje, wyteża siły i wśród najcięższych okoliczności jeszcze umie sobie radzić w sposób nie raz zdumiewający. Olbrzymia większość nie starała się ująć przed grożącą zawieruchą, lecz postanowiła stać jej czoło na miejscu i zostać wśród swoich, a teraz przykładą ręki do ratunku. Potworzyły się i działają komitety miejscowe, w ramach stowarzyszeń i związków znalazła samopomoc sposobne kadry, wybitniejsze jednostki rozwijają działalność osobistą, duchowieństwo krzepi ducha i staje się ośrodkiem pracy w parafiach i powiatach. Jest to objaw głębszy i pełen znaczenia.

Nie ulega wątpliwości, że dzielnice Polski nie zawsze wiedziały o sobie to wszystko, co wiedzieć były powinny. Patriotyzm lokalny, tak godzien szacunku, o ile jest pozytywnym, przekształcał się często w nawpół żartobliwe, nawpół poważne próby obniżania tego, co czyniono i myślano za pasem granicznym. Stosunki między Galicyą, Wielkopolską a Królestwem, acz tak, zdawałoby się, bezpośrednio i serdeczne, nie były wolne od tego posmaku, a możemy to stwierdzić tem śmielej, że żadna ze stron nie umiała nieraz oprzeć się pokusie krytyki, często nieuzasadnionej, często płynącej z małego kapitału informacji rzeczowych o tem, co się myśli i czyni po drugiej stronie granicy. Nie doceniano też u nas więzi społecznej Królestwa, ogromu pracy organizacyjnej, jaką musi podejmować w ciasnocie swej niewoli, nie zdawano sobie zawsze dość dokładnie sprawy z wyrobienia, jakie zdołało osiągnąć, mimo że wszystko sprysięgło się na to, aby rozwój niszczyć i usiłowania paraliżować w zarodku.

Tymczasem od początku wojny powtarzają się wieści świadczące, jak siła wewnętrzna Królestwa wytrzymuje tę straszną próbę obciążenia. Z nie liczonych wycinków pism, jakie nas dochodzą, widzimy, że odporność narodu polskiego w tej dzielnicy wydaje zdumiewające czasem wyniki.

Te objawy siły wewnętrznej zaskoczyły może niejednego, lecz niespodzianką mogły być chyba dla tych, którzy z życiem Królestwa zaznajamiali się powierzchownie i dorywczo. Dla innych były naturalnym wynikiem pracy, prowadzonej w cichości, lecz energicznie, z przewyciężaniem przeszkód, o jakich my, w kraju konstytucyjnym, nieraz nie mogliśmy mieć nawet przybliżonego wyobrażenia. Delegaci poznańscy ujrzeni teraz naocznie, ile krzepkości i siły odpornej mieści się w społeczeństwie tej dzielnicy, a umieją to ocenić, skoro sami górują nad wszystkimi dzielnicami Polski jako organizatorowie i pracownicy.

Doświadczenia ich zapisujemy z radością. Nic tak nie krzepi w tej ciężkiej chwili, jak przeświadczenie, że są w narodzie siły żywotne i że umieją znaleźć pole działania nawet w najtrudniejszych warunkach. To zadatek, że praca wojenna będzie podjęta we wszystkich dzielnicach z potężnym wysiłkiem woli i ze świadomością celu i że wszyscy jesteśmy dojrzały do tego, aby współdziałać energią czynu i myślą polityczną przy dziele, którego oczekujemy: przy rozwijaniu narodu w innych, nowych, lepszych warunkach bytu.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy ten głos „Czasu”. Oby artykuł ten był zwiastunem lepszego pojmowania naszego położenia narodowego. Tylko

wtedy bowiem pojęcie zgodności narodowej nabierze pełnej treści.

Zabiegi pokojowe Papieża.

(P.B.K.) „Köln. Volksztg.” donosi dalsze szczegóły o rozmowie amerykańskiego dziennikarza Wieganda z Papieżem. Wiegand pisze: Z tego, co przez dwa dni widziałem i słyszałem w Watykanie, nabywam przekonania, że Papież zabiega o pokój więcej, niż ktokolwiek bądź. Watykan mojem zdaniem jest tem miejscem, w którym gromadzą się wszystkie dążenia ludzkie i pokojowe państw wojujących. Gdy Papież otrzymał straszne opisy o położeniu na froncie w północnej Francji, a mianowicie, że tam polegali leżą tak gęsto, że tworzą kupy i zadżumiają powietrze, natychmiast wystosował do Niemców zapytanie, czy nie zgodziłyby się na dwudniowe zawieszenie broni dla pogrzebani poległych. Od cesarza Wilhelma w pierwsze święto wielkanocne nadeszła odpowiedź, wyrażająca zgodę na tę propozycję i aby angielskim i francuskim dowódcom zakomunikowano, by wysłali parlamentarzy do niemieckiego głównego obozu dla omówienia warunków i oznaczenia miejsc, w których walka ma być zawieszona. Papież razem z innymi pracuje także pilnie nad wymianą rannych i cywilnych jeńców i stara się z wszelkich sił aby zapewnić jeńcom cywilnym ulgi i umożliwić im powrót do kraju. Papież zdaje się być mocno o tem przekonany, że Ameryka jest tym krajem, który powinien wystąpić jako pośrednik pokojowy, ponieważ w danym momencie najbardziej może liczyć w tym kierunku na powodzenie.

„Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem”

(Ciąg dalszy).

W Łowickiem po wsiach lud wystraszony i, o ile jest wogóle, tak jakoś kryje się po domach, że nie ma czasami kogo zapytać o drogę. Jeżeli wychyli się czasem z za węgla jakiej ruiny łowickiej wieśniak t. zw. „księżek” w swem barwnym ubraniu, to nie ten dawny wesoły i zamożny, ale smutny i ponury. Z pewnością roi mu się po głowie niedawna jeszcze przeszłość jego szczęśliwa! Opuszczamy Łowicz o 4, samochód nasz mknie szybko i bez przeszkód z powrotem do Łodzi.

Niedziela 21. Różne powody złożyły się na to, że dopiero o 11 w południe opuściliśmy Łódź. W drodze powrotnej do Kalisza wstępujemy naprzód do Pabianic, miasta fabrycznego z 50 000 mieszkańców. Ponieważ fabryki stoją, ludność i tu niema zarobku, a prztem przeszło 1300 rezerwistów po kilkoro dzieci mających i stąd kilka tysięcy osób bez utrzymania. Funkcjonują w Pabianicach obecnie trzy kuchnie, dostarczające bezpłatnie ciepłej zupy. Prezesem komitetu głodnych jest ks. kanonik Świnarski, którego uprosiliśmy, że wzięt na siebie całą akcję głodową w całym Łaskim powiecie. Pozostawiliśmy mu 1000 marek w gotówce i czek na żywność z Włocławka na 10 000 mk.

Po drodze wstąpiliśmy na chwilę do miasteczka Łask i następnie do Zduńskiej Woli. Nie mogąc w ostatniej miejscowości dostatecznie sprawdzić warunków, postanowiliśmy mieszkającego niedaleko p. Feliksa Radońskiego z Kobitrzycka uprosić o utworzenie komitetu dla Zduńskiej Woli, który nam też obiecał załatwić tę sprawę pomyślnie. W Sieradzu biedy niema. Powiat sieradzki mógłby nawet odstąpić jeszcze żywności głodnym okolicom, gdyby centralna władza w Poznaniu zakazała wywozu zboża z Sieradzkiego do Niemiec.

Przenocowawszy w Kobierzycku, wstępujemy do Błaszek do ks. prob. Kruczkowskiego. Miasteczko ma 5000 mieszkańców, przeważnie szewców, po kil-

ku mieszka w jednym domu, bieda tam była z pewnością zawsze. Można więc sobie wystawić, co się dzieje wobec dzisiejszej drożyzny. Przytem do Błazek ściągnęła ludność z Inowłódza, pod którym, ponieważ nad Pilicą leży, dłuższe trwały bitwy. Zdecydowaliśmy się zostawić ks. prob. 1500 mk. na wspomaganie tej ludności. W południe przejeżdżamy przez Marchawac, własność pp. Niemojowskich. Dowiadujemy się, że już dnia następnego, na skutek naszej prośby, odbędzie się w Kaliszu zjazd obywateli powiatu kaliskiego. Postanawiamy wziąć udział w tem zebraniu, zatrzymujemy się więc prawie dobie całą w gościnnym Marchawacu, który od Kalisza o kilka kilometrów zaledwie jest oddalony.

Już to nie możemy się skarżyć, szczęście dość sprzyjało naszej robocie. Przyjeżdżamy np. we wtorek do Kalisza o 11, dowiadujemy się, że o 12 zbiera się także komitet miejski, bierzemy i w tem posiedzeniu udział; rezultat tego, że zostawiamy komitetowi temu jeszcze 3000 mk., o 2 byliśmy przy ukonstytuowaniu się komitetu wiejskiego, na który licznie bardzo zjechało się całe obywatelstwo wiejskie z Kaliskiego; komitet ten ma bardzo szerokie zadanie.

Na tem zakończyła się nasza informacyjna podróż po Królestwie w okolicach, w których przejazd nam był dozwolony. Nie byliśmy jeszcze za Wisłą, w gubernii Płockiej, ale komitet poczyni starania, aby i tam zbadać, gdzie należałoby pośpieszyć z pomocą.

Reasumując informacje nasze, dochodzimy do przekonania, że zbierane przez nas ofiary starczą zaledwie na zaspokojenie głodu, a zatem na urządzanie „tanich kuchni”. Ażeby zaś te przynajmniej utrzymać wszędzie jak najdłużej, nie ustawiamy w składkowaniu. Dawajmy pod każdym pretekstem, jaki się nadarzy, ale dawajmy jak najwięcej. Z radością widzimy, że wielu przy swych składkach zaznacza wyraźnie, że to „pierwsza rata”. W ostatniej chwili, gdy to piszemy, ks. prałat Łukomski z Koźmina, jako „pierwszą ratę” od swej parafii nadesłał 2500 mk. Oddajemy się nadziei, że takich parafii będzie więcej, że wnet zwiastować będziemy mogli naszemu społeczeństwu, iż Wielkopolska, Śląsk i Prusy na ręce „komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim” w Poznaniu złożyły dla głodnej Polski **cały milion**. Składkowanie to nasze powinno się odbywać z radością, że własnym braciom nieść możemy pomoc w takiej epokowej chwili.

Ale prócz pieniężnych składek potrzebna jest także **odzież, obuwie, bielizna**, nawet drobniejsze sprzęty. Przedmioty te nadsyłać należy jak najprędzej pod adresem: **drowa Niegolewska, Poznań, św. Marcin 68**. Oczywiście pożądanem jest, aby wszystko było w jakim takim stanie, a więc wyreperowane. Biuro pani Niegolewskiej wysyłać będzie odzież pod wskazanym przez nas adresem i opatrzoną stemplem Komitetu, co zapewni przesyłce szybkie dojście na miejsce przeznaczenia.

Komisya nasza składa podziękowanie za okazaną pomoc w swej podróży wszystkim władzom powiatowym za ułatwienie jej zabiegów, dalej obywatelstwu, mianowicie wiejskiemu, które przy coprawda okropnem powietrzu nieraz późną nocą dawało nam schronienie lub powózki. Także dziękujemy księciu Lubeckiemu za pożyczenie samochodu, który nie zawiódł nas nawet na nieszosowanej przypadkowo drodze na ziemi kutnowskiej, właścicielowi samochodów w Poznaniu p. Brzeskiemu, który na rzecz głodnych ofiarował bezpłatnie na 10 dni doskonałego szofera Piotrowskiego. Wszystkim w imieniu głodnych, dla których pracowaliśmy, serdeczne składamy „Bóg zapłać!”

Poznań, w kwietniu 1915.

L. Mycielski.

Kazimierz Brownsford.

O położeniu wojennem.

(P.B.K.) Współpracownik wojskowy „Timesów” zamieszcza obszerny artykuł nader zajmujący o położeniu wojennem. Stwierdza on przedewszystkiem, że rzekomo złamaną została siła ofensywy niemieckiej. Świadczą o tem też rzekome częste narady wojenne, które się odbywają w Niemczech. Bez wątpienia na tych naradach wskazuje się, że Niemcy mają w rękę Belgię, część Francji i Rosji, że armia niemiecka nie jest nigdzie pobita. Zgadza się to zupełnie z prawdą. Musimy się z tem liczyć, że Niemcy knują jeszcze plany ofensywy, a ofensywy tej się należy spodziewać raczej we Francji niż gdziekolwiek bądź, ponieważ Niemcy mają we Francji najlepsze swe wojska. Ale powodzenie ofensywy niemieckiej jest wątpliwe, nasi lotnicy w tej porze roku zawczasu przestrzegają nas o taktycznych niespodziankach, a koleje francuskie nie pozostawiają nic do życzenia. Gdzie tylko Niemcy we Francji się ruszą, napotkają na silną armię sprzymierzeńców, pewną zwycięstwa. Niemcy nie mają zbyt wielkich dobrych rezerw, które byłyby wypróbowane w boju na wschodzie lub na zachodzie. A jeśli mimo to będą usiłować gdziekolwiek przerwać nasze linie, nie mają najmniejszej nadziei powodzenia. Z drugiej strony Niemcy wciąż jeszcze są nader silni i byłoby waryactwem na to zamykać oczy. Mogą wciąż jeszcze uzupełniać efektywny stan wojsk walczących, jeśli się to już nie stało. Francuskie obliczenia, że Niemcy mają już tylko dwa miliony rezerw do dyspozycji, opierają się na nieuwzględnieniu mężczyzn ponad lat 39, ale musimy

przypuszczać, że Niemcy, aby się bronić, nie będą tej granicy przestrzegali i powołają pod broń ostatecznie wszystkich mężczyzn do 55 roku życia, jeśli będzie chodziło o obronę ognisk domowych. Wprawdzie tylko w ostatecznym razie Niemcy poniosą tę ofiarę powołania tych ojców rodzin pod broń, ale pomiędzy złamaniem siły ofensywy Niemców a złamaniem ich jest daleka droga. A jeśli Niemcy zechcą pójść do ostateczności, trudno wogóle nakreślić granicę ich sił obronnych. Niemcy cierpią już wiele, odczuwają cały ciężar wojny, ale Niemiec jest uparty i potrzeba będzie wyteżenia wszystkich sił po stronie sprzymierzeńców, aby złamać jego siłę obronną. Na froncie naszym na północy niemieckie linie obronne leżą bezpośrednio naprzeciwko naszym. Lille jest dziś dobrą twierdzą. Potem następują linie Skaldy, Dendre, Mozeli, wszystkie silnie przygotowane do obrony, a na koniec następuje Ren, którego sforsowanie należy do najtrudniejszych zadań dla zjednoczonych. Stosunkowo niewielkie siły wystarczą na obronę tych linii, a jeśli będziemy musieli zdobywać te linie, nasz pochód może być tylko powolny. Nie trzeba badać innych frontów, bo Niemcy mogą się bronić i wojnę długo prowadzić, aż do wyczerpania sił obronnych. Najstabszą stroną niemieckich pozycji z wyjątkiem kilku sektorów na zachodzie jest front austriacki. Węgry są szeroko wystawione na inwazyę i zarówno Budapeszt jak Wiedeń są zagrożone. Położenie na tym froncie należy nam śledzić skrupulatnie, albowiem jeśli zwycięstwa rosyjskie albo interwencya innych państw zmuszą Niemcy do wysłania do Austrii lub Węgier znaczniejszych wojsk, nie będą możliwe dla nich operacye na innych frontach. Obrona Trentyna i Izenza może wymagać znaczniejszych sił, obecnie stoją tam wojska trzeciorzędne, a właściwe wojska stoją nad Dunajem. Wobec tych uciążliwości Austrii trudno wskazać nową linię, o którą zechce się oprzeć niemiecka strategia. Możemy tylko sumiennie śledzić ruchy niemieckie i rozpocząć naszą ofensywę, aby wrogowi narzucić naszą wolę i stanowić o dalszym przebiegu wojny. Nie jest wykluczonem, że Niemcy widząc, że zwycięstwo dla nich jest wykluczonem, zbliżą się do nas z propozycjami pokojowemi. Nastąpi wtedy najcięższa próba dla naszego narodowego charakteru, musimy bowiem pozostać niezłomni i niewzruszeni i wykluczyć możliwość powtórzenia największej zbrodni, jaką świat widział. Wojna jest ciężka, ale będzie jeszcze cięższą.

Protest Holandyi.

(P.B.K.) Półurzędowo ogłaszają, że rząd holenderski w sprawie zatopienia okrętu „Medea” wystosował notę do rządu niemieckiego w której wskazuje na to, że obecne prawo międzynarodowe nie zezwala na niszczenie neutralnych konfiskowanych okrętów i dlatego zatopienie „Medei” było bezprawne, ponieważ nie było żadnych danych prawnych do zniszczenia neutralnego okrętu. W każdym razie zniszczenie ładunku w stosunku do wartości strategicznej nie stało w żadnym stosunku, szczególnie że tu chodziło tylko o to, aby ładunek pomarańcz nie doszedł do spokojnego państwa. Do protestu dołączyła Holandia żądanie w danym razie wynagrodzenia szkody. Notę tę wysłano dnia 3 kwietnia, a już poprzednio rząd holenderski wysłał różne inne zapytania w innych wypadkach, na które rząd niemiecki odpowiedział posłowi holenderskiemu, że Niemcy uzasadniają zatopienie „Medei”, „Batavier” i „Zanström” przepisami deklaracyi londyńskiej, dalej że prawność postępowania niemieckiego będzie jaknajprędzej poddana do zbadania sądowi o konfiskowaniu okrętów i że o zmianie polityki niemieckiej względem Holandyi nie może być mowy. (Lokalanzeiger.)

Król belgijski o wojnie.

(P.B.K.) Angielskie pisma zamieszczają rozmowę, jaką król belgijski miał z korespondentem „New York Haralda”. Król między innemi powiedział: Wojna była nieunikniona. W ostatnich latach była wciąż odraczana. Już podczas ostatniej wojny bałkańskiej byłoby przyszło do wojny pomiędzy mocarstwami europejskimi, gdyby Anglia nie była temu przeszkodziła. Niemcy od dawna były przygotowane na tę wojnę i stworzyły taką maszynę wojenną, że pewnej chwili sama się puściła w ruch. Co do dokumentów znalezionych swego czasu w Brukseli powiedział: Niemcy twierdzą, że Belgia zawierając tak zwaną konwencję belgijsko-angielską naruszyła sama swą neutralność. Mogę jednak Panu dać słowo uczciwości, że żadna z interesowanych stron nigdy nie uważała sprawozdań generała Ducarmes jako konwencji (chodzi o sprawozdania o rozmowach, jakie generał ten miał z angielskim attaché wojskowym). Gdy Niemcy przeszukiwali nasze archiwa w Brukseli, wiedzieli z góry, co tam znajdują. Dlatego oburzenie Niemców jest niespodzianką dla wszystkich, którzy w tę sprawę byli wtajemniczeni. „Lokalanzeiger” powiada, że belgijski poseł baron Greindl w swych sprawozdaniach, swego czasu ogłoszonych, sam najlepiej zaprzecza słowom króla.

Pół miliona marek

Zachodniopruskiego zabezpieczenia wojennego.

Sprzedają udziałów Zachodniopruskiego zabezpieczenia wojennego zebrano dotąd 530 000 marek na wsparcie rodzin pozostałych po żołnierzach w wojnie poległych. Oznacza to, skoro liczyć będziemy po jednym udziale na głowę, zabezpieczenie 53 tysięcy zachodniopruskich uczestników wojny. Rzeczywiście jednak wykupiono przeciętnie więcej jak po jednym udziale na głowę uczestnika wojennego. Z tego zatem wnioskować można, iż pewna liczba zachodniopruskich wojaków dotąd nie została jeszcze zabezpieczona. Biorąc wzgląd na ogólnoludzkie zadanie zabezpieczenia wojennego, życzyć by należało, żeby na życie każdego z zachodniopruskich uczestników wojny wykupiono kilka udziałów zabezpieczenia wojennego. Kwota, przypadająca rodzinom poległych żołnierzy, której wysokość oczywiście dopiero po ukończeniu wojny ściśle ustanowioną być może, odnośnie do liczby śmiertelnych wypadków, wynosić będzie — o ile to obecnie wedle rozwoju zabezpieczenia i zgłoszonej liczby wypadków śmierci przewidzieć można — 250,00 marek za każdy udział na 10,— mk.

Sprawy polskie.

Rosyjskie ustępstwa w Królestwie Polskim.

(P.B.K.) Pisma warszawskie donoszą, że rząd pozwolił, aby na jednorocznych kursach przygotowanych dla nauczycieli szkół średnich wykładano także język polski. Na starania podjęte w roku ubiegłym przez grono osób prywatnych u rządu o pozwolenie na otwarcie prywatnego uniwersytetu polskiego, rząd podobno w zasadzie się godzi, a mianowicie pozwoli, jak donoszą z Piotrogradu, na otwarcie fakultetu historycznego i nauk przyrodniczych.

Prześladowanie uchodźców galicyjskich.

(P.B.K.) Korespondent „Berl. Tageblattu” donosi, że władze krajowe Śląska austriackiego zabroniły uchodźcom galicyjskim przebywać na Śląsku. Wiadomo, że już Węgry zostały zamknięte dla biednych naszych rodaków, tak samo Wiedeń a teraz i Śląsk austriacki. Na Śląsk wpuszczają tylko takich uchodźców, którzy udowodnią świadectwami policyjnemi, że pod wszelkim względem są beznaganni i że mają dostateczną gotówkę na utrzymanie 6-miesięczne. Wszystkich innych od razu transportami wydalają ze Śląska.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnia widownia wojny. W Lesie Argońskim nie udały się mniejsze ataki francuskie. Pomiędzy Mozą a Mozela niedziela była stosunkowo spokojna. Dopiero w godzinach wieczornych Francuzi przedsięwzięli atak na pozycję Combres. Po dwugodzinnej walce atak odparto. W lesie Ailly i w lesie Le Pretre toczyły się w ciągu dnia ograniczone lokalne walki z blizka, w których mieliśmy przewagę. Odparto atak, ponownie przedsięwzięty w nocy.

W odwet za zrzucające przez lotników nieprzyjacielskich dnia 5 kwietnia bomb na otwarte miasto Müllheim, leżące poza obrębem operacyjnym, przyczem zabito trzy kobiety, zrzucając nasi lotnicy liczne bomby wybuchające i zapalające na Nancy, główne miejsce grupy fortyfikacyjnej tej samej nazwy.

Podług opowiadania oficerów francuskich, katedry Notre Dame w Paryżu i w Troyes oraz gmachy państwowe, jak biblioteka narodowa, gmach sztuki, gmach inwalidów itd. zaopatrzone są w przyrządy wojskowe np. reflektory, stacye telegraficzne bez drutu, karabiny maszynowe itp.

Wschodnia widownia wojny. Podczas ataku w kierunku wschodnim od Maryampola wzięliśmy do niewoli 9 oficerów rosyjskich i 1350 szeregowców oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Na północ-wschód od Łomży rzucali Rosyanie bomby z maszyn do rzucania bomb. Nie pękały one jednak, lecz wypalały się powoli, wydzielając gazy odurzające.

Rozgłoszona w prasie urzędowa wiadomość o okalectwie pewnego rosyjskiego podoficera w obecności oficerów niemieckich, jest wielkiem bezsensownym kłamstwem i nie zasługuje na to, aby się nad nią szerzej rozwodziło.

Sprawozdanie austriackie z soboty.

(P.B.K.) Urzędowo ogłaszają: W Karpatach także wczoraj w częściach gór na wschód od przełęczy użockiej przyszło do zawziętych walk. Niemieckie wojska zdobyły na wschód od Tuchałki szczyt od 5 lutego broniony zacieście przez Rosyan, o który bezustannie walczone. Wzięto do niewoli w tej walce kapitana i 1000 żołnierzy oraz zdobyto 15 karabinów maszynowych. W dolinie Oporu i przy źródłach Stryja wszystkie ataki nieprzyjaciela bezskuteczne z powodu silnych naszych i niemieckich pozycji i z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Wczoraj wzięliśmy do niewoli ogółem 2150 jeńców. Poza tem położenie jest bez zmiany.

Austriackie sprawozdanie z niedzieli.

(P.B.K.) Urzędowo ogłaszają: Ogólne położenie jest bez zmiany. W Królestwie Polskiem i w zachodniej Galicyi walka artyleryjna. Na froncie karpackim w Beskidach, szczególnie na wschód od przełęczy użockiej odparto kilka ataków rosyjskich z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, do niewoli wzięto 350 Rosyan. W południowo-wschodniej Galicyi i na Bukowinie tu i owdzie walka artyleryjna.

Skutek wojny łodzi podwodnych.

(P.B.K.) Angielska admiralicya ogłasza: Od czasu ogłoszenia blokady za pomocą łodzi podwodnych dnia 18 lutego zostało zatopionych przez krążowniki, miny i łodzie podwodne 37 angielskich okrętów handlowych i 6 łodzi rybackich. Ogółem pojemność okrętów zatopionych wynosi 100 987 ton, pojemność łodzi rybackich 1203 tony. W tym czasie zawinęło do portów i wyjechało z nich 10 194 okręty po nad 300 ton. Dla poszczególnych tygodni straty przedstawiają się jak następuje: W pierwszym tygodniu zatopiono 10 okrętów, w drugim 1, w trzecim 4, w czwartym 8 zatopionych a 4 storpedowane, które jednak zdołały dobić do portu, w piątym tygodniu zatopiono 3 okręty, jeden zdażył przybić do portu, w szóstym tygodniu 6 okrętów, 1 przybił do portu, w siódmym tygodniu zatopiono 5 okrętów. (T.B.W.)

Sprawozdanie rosyjskie z soboty.

(P.B.K.) Sztab generalny donosi: Na froncie na zachód od Niemna były wypadki podrzędnego znaczenia. W Karpatach nasze wojska odparły liczne kontr-ataki Niemców i Austriaków i postąpiły dalej. Mamy teraz cały grzebień Karpat na rozciągłości 110 kilometrów od Regetowa (?) Żegiestowa (?) aż do Wołosatych, z wyjątkiem szczytu 909 na południe od Woli Michowej. W innych częściach naszego frontu nie było zmian. (T. B. W.)

(P.B.K.) Sztab generalny ogłasza: W Karpatach nasze wojska posuwają się naprzód w lesie Udawy (na wschód od Łupkowa). Dnia 6 kwietnia wyparliśmy Austriaków z obszaru Stropko-Puczacz. W kierunku Mezö-Laborcz Austriacy i Niemcy ścignęli znaczne posiłki i usiłowali podjąć ofensywę. Ale nasze wojska po zajęciu frontu Czabalecz-Szuko (w dolinie Laborczy) odparli wszystkie ich ataki i zadały im ciężkie straty. W okolicy na północ linii kolejowej Użok-Berszna (w górnej części doliny Ung) nasze wojska skutecznie przebyły główny grzebień Karpat i osiągnęły na południe i na północ od Wołosate znaczne sukcesy taktyczne. Na innym froncie niema zasadniczych zmian. (Basler Nachr.)

Serbia a Bułgaria.

(P.B.K.) „Temps” donosi z Niszu: Wobec zaprzeczeń ze strony bułgarskiej, iż nieprawdą jest twierdzenie Serbów, jakoby bandy komitetowców, które wtargnęły na terytorium serbskie, zostały utworzone i zorganizowane przy pomocy władz bułgarskich na terytorium bułgarskiem, lecz że niepokoi je w Nowej Serbii były tylko rozpaczliwym powstaniem ludności macedońskiej prześladowanej przez Serbów, rząd serbski wzywa wielkie dzienniki europejskie, aby wysłały do Serbii swych wysłanników, którzyby na miejscu zbadały, czy twierdzenie Bułgarów polega na prawdzie. Ankieta ta wykaże zdaniem rządu serbskiego, że o prześladowaniu ludności macedońskiej nie może być mowy i że bandy bułgarskie tworzą się w Bułgarii i napadają spokojnych mieszkańców. (Figaro.)

Walki bułgarsko-serbskie.

(P.B.K.) W walkach bułgarsko-serbskich pod Gwergeli padło po stronie serbskiej 650 żołnierzy, 1 major, 3 pułkowników i 2 poruczników. Rząd bułgarski zakazał wychodzenia dwóch pism moskalofilijskich „Mir” i „Proporec”. Innym pismom nakazał aby o Turcyi pisały z godnością. (Berl. Tgbl.)

Bułgaria a Turcja.

(P.B.K.) „Temps” donosi, że bułgarski generał Wazow, chlubnie znany z oblężenia Adrianopola, zamieścił w gazecie „Mir” artykuł, w którym wywodzi, że Bułgaria ma teraz tylko jeden interes żywotny, a mianowicie rozpocząć natychmiast wojnę z Turcją. (Figaro.)

Walki w Karpatach.

(P.B.K.) Agencya telegraficzna donosi dnia 3 kwietnia: Od dnia 27 marca niemieckie ataki w okolicy Koziówki i Rozianki ustały. Operacye dla wciśnięcia rosyjskiego frontu w tej okolicy zostały zapoczątkowane przez Niemców dnia 1 lutego. Przez 6 tygodni usiłowali Niemcy bez skutku wziąć szturmem nasze pozycye. Wskutek niesłychanych strat, jakie im zadał nasz opór, musiały pułki niemieckie operujące w tym punkcie 3—4 razy odnawiać swe siły. Dziś pokazuje się, że Niemcy przekonali się o bezcelowości swych ataków i zaprzestali ich.

Walki pod Smyrną.

(P.B.K.) Według doniesień z Mytyleny Smyrny dnia 7 bm. ponownie bombardowały angielskie aeroplany. Lotnicy wznieśli się z pokładu angielskiego krążownika stojącego o jakie 4 mile od Smyrny, zbliżyli się do miasta okrążając je z daleka, aby uniknąć kul armatnich i rzuciły około 12 bomb, wyrządzając jednak tylko szkody materyalne. Później także okręty zaczęły ostrzeliwać miasto i forty, które na ogień odpowiadały. Po obu stronach wymieniono około 200 strzałów. Na małym krążowniku angielskim widziano, jak kule trafiły. (B. T. W.)

Góry trupów w Karpatach.

(P.B.K.) Oficerowie przybyli na święta do Piotrogradu opowiadają, że w Karpatach spotykali pagórki, które brali za wzgórza prawdziwe. Gdy śnieg zaczął tajać, okazało się, że były to wzgórza składające się z ostrzępów i kawałków ciał ludzkich, przeważnie poległych Austriaków. Jeden taki pagórek pod Koziówką miał wysokość 10 metrów. (Figaro.)

O komunikację z morzem.

(P.B.K.) Do Zofii przybyło dwóch delegatów rosyjskich, aby rozpocząć z administracyą kolei bułgarskich rokowania celem stworzenia komunikacyi pomiędzy Salonikami a Rosyą przez obszary bułgarskie. (Matin.)

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków ubogich w Królestwie złożono: Ks. Prob. Dylewski z Gowidlina jako II-gą ratę od parafii Gowidlińskiej i siebie 100,00 marek., razem na XII. ratę 858,80 mk. Ogółem zebraliśmy 4758,80 mk. O dalsze datki gorąco upraszamy.

„Kronprinz Wilhelm” także w Newport News. (P.B.K.) Do Newport News przybił także niemiecki krążownik „Kronprinz Wilhelm” oświadczając, że niema węgla i żywności. (Lokalan.)

Cleinow tajnym radcą. (P.B.K.) „Berl. Tgbl.” donosi, że wydawca „Grenzboten” porucznik Cleinow który jest w Łodzi kierownikiem oddziału prasowego przy armii wschodniej, otrzymał od cesarza Wilhelma charakter tajnego radcy.

Sprawa chorągwi w Danii. (P.B.K.) Duńskie ministerjum sprawiedliwości wydało rozkaz, że w Danii nie wolno wywieszać innych chorągwi oprócz duńskich. Rozporządzenie to tłumaczy obawami przed trudnościami, jakieby mogły powstać, gdyby latem obcy poddani bawiąc w Danii wywieszali chorągwie swego kraju. Z pod tego zakazu wyjęte są poselstwa i konsulaty obcych państw.

Front wojenny sprzymierzeńców. (P.B.K.) Według obliczenia „Matina” długość frontu sprzymierzeńców przedstawia się następująco: Francuzi 870 kilometrów, Anglicy 50 kilometrów, Belgijczycy 28, Rosyanie 1370, a Serbowie 350 kilometrów. (Lokalan.)

Brak węgla w Rosyi. (P.B.K.) Aby zapobiedz coraz większemu brakowi paliwa, rząd rosyjski postanowił skonfiskować wszystkie prywatne zapasy węgla. „Russkoje Wiedomości” powiadają, że najlepszym dowodem tego, iż nie ma na prywatnym rynku zapasów węgla, jest fakt, że przemysłowcy skonfiskowanie węgla uważają za korzystne, ponieważ znaczne zapasy węgla długo przed wojną zostały sprzedane zarządom kolei, które teraz po wyższych cenach zostaną skonfiskowane. (Voss. Ztg.)

Straty angielskie w 8 miesiącach. (P.B.K.) Londyńskie biuro prasowe donosi, że Anglicy do dnia 31-go marca stracili poległych, rannych i zaginionych 99 tysięcy 759. W tem nie uwzględnione są straty 83 pułków indyjskich, z których podane są tylko straty oficerów. Oficerów armia angielska straciła: 1829 zabitych, 2157 rannych, 701 zaginionych, a 195 w niewoli. Straty żołnierzy podają: 17 780 zabitych, 56 830 rannych, 17 686 zaginionych, a 1482 wziętych do niewoli. (Berl. Tgbl.)

Podwyższenie żołdu żołnierzom angielskim. (P. B. K.) Londyńskie pisma donoszą, że rząd angielski postanowił podwyższyć od 1-go kwietnia żołnierzom żołd o 2 szylingi tygodniowo. Z Dunkierki donoszą, że Gurkowie już nie znajdują się na froncie.

Straty austriackie. (P.B.K.) „Messagero” donosi z Bukaresztu, że armia austriacka podczas bitwy w Karpatach straciła około 500 tysięcy żołnierzy, z tego jeńców było około 100 tysięcy. Liczba karabinów, które wpadły w ręce Rosyan, jest tak wielka, że Austriacy z braku karabinów musieli uzbroić całe dywizye w niemieckie karabiny starego modelu. (Humanite.)

W opalach wskutek nowych rozporządzeń. Ciekawe rozprawy toczyły się przed sądem ławniczym w Poczdamie. Na ławie oskarżonych zasiadł piekarz Hermsdorf z Nowejwsi pod Berlinem o przekroczenie rozporządzenia dotyczącego wypiekania chleba, jakie wydał magistrat poczdamski, a równocześnie o przekroczenie podobnego ukazu lantrata powiatu teltowskiego. Sprawa miała się jak następuje: Magistrat poczdamski wydał rozporządzenie pozwalające na wypiekanie tylko trzyfuntowych bochenków chleba. Tymczasem „amtsvorsteher” Nowejwsi pozwalała tylko na wypiekanie 4-funtowych bochenków. Ponieważ oskarżony posiadał część odbiorców po stronie poczdamskiej, a drugą część po stronie Nowejwsi, znalazł się wobec tych dwóch rozporządzeń w przykrem położeniu. Sąd uwzględniając tę trudność,

ktośby nawet rozum Salomona nie był zdolny rozwiązać, wydał wyrok uwalniający, wyrażając życzenie, aby miarodajne czynniki sąsiednich miejscowości w takich sprawach się porozumiały i wydały jednolite rozporządzenia, aby uniknąć zagniatania, jak powyższe.

Wejherowo. Właściciel restauracyi dworcowej w Wejherowie posiada psa, który zbiera datki na czerwony krzyż. Przywieszoną ma on puszkę ofiarną a przy nadejściu i odejściu pociągu zbiera w poczekalni datki. Dotąd zebrano w ten sposób 240 mk.

Tuchola. W kościele w Jeleńczy wybuchł w grocie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze świecą, pożar, który wyrządził znaczne szkody.

— Z tutejszego obozowiska usiłowała uciec 2 jeńców rosyjskich. Ponieważ nie przystanęli, przeto ich zastrzelono.

Gdańsk, dnia 10 kwietnia 1915.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 23 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej: 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk II kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 45-46 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 111 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 52-56 mk., II kl. mięsistych, młodszych 47-50 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43-45 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 37 mk.

Jaloszki i krowy 116 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 44-47 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 39-43 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 34-38 mk. V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 33 mk.

Cielat 311 szt.: I kl. tuczne 60-80 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 60-67 mk., III kl. średnio tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-58 mk., IV kl. 40-48 mk., poślednia ssaki 00-35 mk.

Owce 96 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 46-47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 42-44 mk. III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marchowe) 45-53 mk., IV kl. owce z szn 00-38 mk.

Świnie 16-8 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 otr żywej wagi 60-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 85-88 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 centnara żywej wagi 78-80 mk., IV kl. mięsiste 72-83 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 69-73 mk., VI kl. młociory 45-61 mk.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 13 kwietnia rb pod Toruniem + 2,80, pod Fordonem + 2,60 pod Chelmnem + 2,55, pod Grudziądzem + 2,70, pod Kurzebrak + 3,11 pod Schievenhorst 2,72.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi nagłówkami. Każda teczka zawiera 5 arkuszy listowych i 5 kopert. Cena teczki tylko 10 fen. Za nadesłaniem 50 fen. i 10 fen. na porto wysyłamy pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,— mk. i 20 fen. na porto, otrzyma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego franko. Jako adres wystarczy:
„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

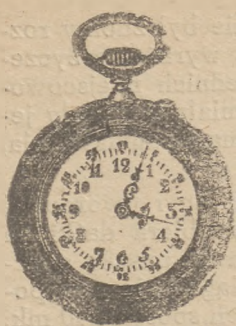
Gdański Elementarz polski z obrazkami (wielki), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. W sztywnej, trwałej okładce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. Stron 32. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Działkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron 64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się powinien w każdym domu polskim. Rodzice powinni dbać o to, aby dzieci nauczyły się rychło czytać i pisać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym celu są elementarze powyżej wymienione. Zamawiać należy pod adresem:

GAZETA GDANSKA — Danzig.



Julian Lisiński

Gdańsk Bröltgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kolozyki,
pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacyo wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamieszko-
wscy uskuteczają się odwrotną pocztą, towary wyborowe.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje
depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %
stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Lesiński. Hoffmann. Makurat.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta, placąc od takowych
4 % bez wypowiedzenia

4½ % za ½ rocznym wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środę
soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Mlotk. Br. Ptach. Fr. Gurski.



FABRYKA PAPIEROSÓW PATRIA S.A.
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI, POZNAN.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
święt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Poszukuje

kucharke

od 1-go maja, która dobrze
gotuje i wszelką pracę w
kuchni się zająć musi.

Kleinowa

Gniew (Mewa a. W.)

Uczeń akademii
handlowej w Kra-
kowie **poszukuje**
odpowiedniego za-
jęcia. Zgłoszenia do
Eksped. pisma na-
szego pod nr. 158.

W domu moim przy ulicy
Jeziornej (Seestrasse)

otworzyłam

Skład towarów kolonialnych

i proszę o łaskawe poparcie.

Kartuzy, w kwietniu 1915.

Marya Lemke.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Kielnie Pr. Zach.

udziela pożyczki

pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dnie biurowe: wtorki i soboty przed południem.

Zarząd

Fr. Kustusch.

J. Grubba

J. Taube.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z ¼ rocznym wypowiedzeniem

4½ % z ½ „ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
soboty od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stani. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Bieliznę namocz
w Henkela
Sodzie
do białenia

Kupujcie gotowe

kostiumy

żakiety

bluzki

suknie

Wybór wielki — Ceny niskie

Bazar G. m. b. H. Zblewo.

Bekanntmachung.

Durch die Verordnung vom 8. 12. 1914 ist in
Ergänzung des Verbots des Agiohandels mit Reichs-
goldmünzen (R. G. Bl. 1914 Nr. 101-4550) für den
Bereich des XVII. Armeekorps verboten worden

1) Der Verkauf von gemünztem und ungemünztem
Gold zwecks Ausführung in das Ausland und an
ausländische Händler;

2) Zahlungen an Ausländer, insbesondere an aus-
ländische Firmen, Händler und Agenten, Ange-
stellte und Arbeiter in Gold zu leisten.

Das Verbot zu 1 bleibt bestehen.

Das Verbot zu 2 wird hierdurch dahin geändert,
dass nur Zahlungen in Gold an feindliche Aus-
land verboten sind. Die Zahlung in Gold an Ange-
hörige neutraler Staaten ist zulässig.

Danzig, den 4. April 1915.

Der stellvertretende kommandierende General.

v. Schack.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Pocztówki polskie. W bardzo ślicznym wykonaniu
• kolorowym i jednobarwnym. Po części z polskimi
napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwia-
ty, pary miłosne w narodowych strojach chłop-
skich, góralskich, krakowskich, kontuszowych, da-
lej typy ludu polskiego, śliczne głowy niewieście,
wreszcie cudne podobizny wedle obrazów malarzy
polskich. Za poprzednim nadesłaniem pieniędzy
wysyłamy 5 pocztówek dobranych za 50 fen. Z
przesyłką 55 fen. 10 sztuk za 1,—mk. Z przesył-
ką 1,10 mk.

Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych,
używać winien ślicznych pocztówek powyższych,
nadawczych gustownie wykonanych. Mało gdań-
bowiem nabywać można pocztówek z polskimi nap-
isami. Kto szukał ich gdzie indziej daremnie, nie-
chaj natychmiast napisze do nas, a odwrotnie wysła-
my. Jako adres do nas wystarczy.

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Boże zmiłuj się nad nami. Zbiór modlitw najpotrze-
bniejszych. Zestawił pleban dyecezyi chełmiń-
skiej. Wielki druk! Format 6 : 9 cm. Stron 400.

Zgrabniutka książeczka ta nadaje się przede-
wszystkiem dla tych wszystkich, którzy z powodu
krótkiego wzroku pragnęliby książki do nabożeń-
stwa z wielkimi, czytelnymi literami, lecz o nie-
wielkich rozmiarach. Dla nich książka ta nadaje się
szczególnie, gdyż jest tak maleńka, że zmieści się
wygodnie w dłoni, a przytem ma bardzo wielkie i
wyraźne litery. Także dla dzieci, które jeszcze nie
umieją czytać zbytnie biegle jest książka ta niezwykle
polecenia godną.

Cena w oprawie:

Nr. 1. Imitacja, wyciski, brzeg nakrapiany
—,40 mk. Z przesyłką —,50 mk.

Nr. 1-a. Płótno, wyciski, brzeg nakrapiany
—,60 mk. Z przesyłką —,70 mk.

Nr. 10. Skóra szagrynowa, podwatowana, bardzo
gustowne wyciski, brzeg złożony, okrągłe naro-
żniki 1,—mk. Z przesyłką 1,10 mk.

Nr. 11. Skóra szagrynowa, podwatowana, bardzo
gustowne wyciski, brzeg złożony, okrągłe naro-
żniki, zameczek 1,30 mk. Z przesyłką 1,40 mk.

Przy zamówieniu należy podać numer oprawy i
cenę. Jako adres do nas wystarczy:

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Jestem agentem maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoś sobie maszyny
do szycia lub koła życzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Anton! Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2

Uczennice

oraz

robotnice
do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.